

Po premierze w Teatrze Dramatycznym w Elblągu

# Przerażający smok

Świąteczno-noworoczną strefę radosnego szaleństwa i relaksu powitał Teatr Dramatyczny w Elblągu widowiskiem baśniowym **Macieja Staropolskiego** pt. „**Straszny smok**”, adresowanym — co sygnalizuje podtytuł — zarówno do dzieci, jak i do dorosłych. Rzecz jest musicaliem (muzyka **Ireneusza Wikarka**), stanowi więc oczywistą kontynuację tego nurtu zainteresowań teatru, który od ubiegłorocznych „**Krakowiaków i górali**” do równie muzyczno-wokalnej „**Opery za trzy grosze**” — przydaje elbląskiej scenie bardzo wiele rysów teatru muzycznego. Oczywiście — elblążanie nie mają tego teatrowi za złe. Przeciwnie. Publiczność bawi się znakomicie, gdyż w czas widowisk rozświetlonych muzyką, śpiewem i tańcem, roziskrzonych karuzelą oszałamiających barw — wszystkie troski idą w kąt.

„**Straszny smok**” jest widowiskiem naporwde adresowanym do dzieci, jak i dorosłych. I jedni, i drudzy znajdują w nieśmiertelnej baśni o przerażającym smoku, pięknej królewnie, ramolowatym królu, czupurnych i wyraziście zróżnicowanych konkurentach do ręki królewnej oraz ubogim, skromnym i dzielnym szewczyku, pogromcy smoka — dowcipne i pełne charakterystyczności figury. Kipi ta baśń oszałamiającym ru-



Smok i Melisanda (Katarzyna Słomska). Fot. Janusz Barczyński

chem i tańcem. Suną korowody strojnych dworów i dworzan, cza ją się czarne, tajemnicze sylwetki agentów podstępnego szambelana, roją się poczciwi wieśniacy, galopują po widowni i scenie „rumaki” kandydatów do ręki królowej, wreszcie ciężko kroczy po scenie potwór ne, wielkie jak wieża smoczysko, siejąc popłoch, a pierzcha przed nim w panice wszystko, co żywe.

W kalejdoskopie barw i form ruchu nie brak też zrealizowanego na zasadzie „teatru w teatrze”, zabawnego występu komediantów teatrzyku „Dell'arte”, który zabawi także doroslejszych widzów. W każdym razie wszyscy znajdą tu dla siebie ciekawą, utrzymaną w charakterze i nastroju muzykę oraz wokalistykę (instrumentacja — **Czesław Łukowiec**, przygotowanie muzyczne — **Wojciech Karpiński**) — w wykonaniu — co najważniejsze — profesjonalnym i nie dostarczającym powodów do krytyki. Wszyscy też przyklasną scenografii **Liliany Jankowskiej**, twórczyni od lat współpracującej ze sceną elbląską, docenią prostotę i lako-

niczność, równocześnie barwność oraz ładność rozwiązań plastycznych, a także godną baśni wystawność w zakresie kostiumów — tak dobranych i skrojonych, by uczestniczyły w charakterystyce figur. Zachwyca się maskami — i tymi, które uczestniczą w balu maskowym, i znakomitą, świetnie tworzącą nastrój maską i w ogóle pełną grozy, niesamowitą posturą smoka. Wreszcie wszyscy zgodzą się z tym, że widowisko w całości jest spójne, że ma żywe, dobre tempo, że cały jego kształt kinetyczny, cała zmienność wypełniającego je ruchu z plastyką tegoż — są świetnej próby. To zasługa **Jacka Medweckiego**, reżysera i choreografa widowiska, specjalisty od realizacji tego typu przedstawień.

Spektakl jest kolejnym sukcesem całego zespołu wykonawców, zasilonego tym razem gęstym tłumem statystów. Z aktorów najsilniej wających na kształcie widowiska wymienilibym **Pawła Wiśniewskiego** w charakterystycznej sylwetce hiszpańskie go kandydata do ręki Melisandy. Użytek, jaki tym razem ro-

bi aktor ze swej sprawności fizycznej, uzdolnień tanecznych, sylwetki, temperamentu oraz znakomitej charakterystyki, świadczy o wykonawcy jak najlepiej. Wymieniłbym także — obok **Katarzyny Słomskiej** w roli Melisandy, **Lesława Ostaszkiwicza** — we wszystkich urzeczywistnionych tu wcieleniach (**Mateusz, pedrolino, lokaj**) oraz **Jerzego Nowackiego** w roli francuskiego hrabiego — także i innych, grających ważniejsze lub epizodyczne role. Niestety, miejsca i czasu nie staje na konwencjonalne „opukiwanie” uczestniczących w spektaklu.

Kończąc, pozwolę sobie na retoryczne pytanie pod adresem reżysera: Czy nie należało werbalnych komunikatów dotyczących zakładu smoka nieobecnego na planie podeprzeć jakimiś znaczącymi i godnymi finałowymi sekwencjami efektami akustycznymi? Brak inwencji w tym kierunku traktuję jako niedoróbkę — dość jednak istotną, bo odnoszącą się do rozstrzygnięcia podstawowego wątku utworu.

**RYSZARD TOMCZYK**